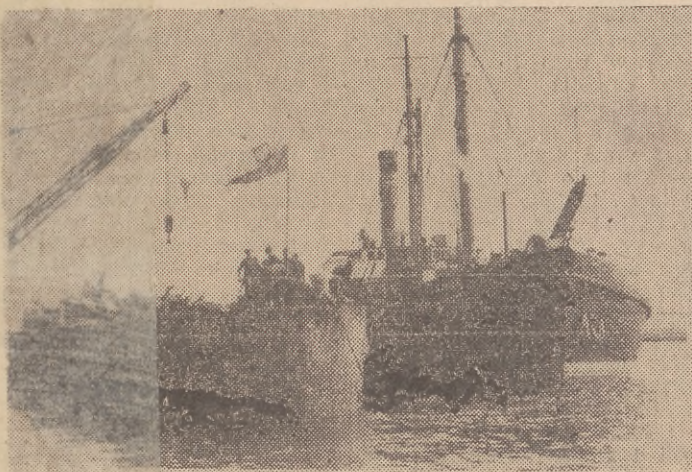


Polska bandera na rufie „Gneisenau”



Nasze zdjęcie przedstawia podniosły moment na pokładzie „Gneisenau”: natychmiast po wypłynięciu wraku na powierzchnię, ekipa ratowników zamocowała na rufie pancernika zwycięską, polską flagę, symbol dzielności i bohaterstwa naszych nurków i mechaników z PRO. Obok statek ratowniczy „Smak”, z którego kierowano techniczną stroną tego trudnego przedsięwzięcia.

„Gneisenau” — ponad dwudziestotysięczna masa stali — czeka dziś w porcie gdańskim na dopełnienie swego losu: na rozbiórkę. Szczątki „Gneisenau” znajdą po latach nasi robotnicy w swoich narzędziach pokojowej pracy — obrabiarkach, plugach i traktorach.

»Trójka« oferuje Niemcom wojnę, Grotewohl — pokój

Echa propozycji rządu i Izby Ludowej NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec

Nowe propozycje w sprawie rozmów ogólnoniemieckich sformułowane w deklaracji premiera Grotewohla i w apelu Izby Ludowej, odbiły się potężnym echem w całych Niemczech. Wywołały one również wielkie wrażenie w opinii publicznej innych krajów.

W Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). — Dzienniki zachodnio-niemieckie różnych kierunków politycznych doniosły na czołowych miejscach o nadzwyczajnym posiedzeniu Izby Ludowej NRD, przystępując do najważniejszych punktów deklaracji rządowej premiera Grotewohla oraz apelu Izby Ludowej do parlamentu bismarckiego.

Na łamach centralnego organu KPD „Freies Volk” inżynier Oskar Neumann, członek Prezydium Głównego Komitetu Referendum Ludowego, stwierdza, że pokój dla Niemiec jest przede wszystkim sprawą samych Niemców. „Niemcy do wspólnego stołu obrad!” — hasło to wypływa z głębi serca każdego szczerzego patrioty niemieckiego.

Szereg zachodnio-niemieckich dzienników mieszczańskich stwierdza, że nowe propozycje w sprawie rozmów ogólnoniemieckich zasługują na poważną uwagę.

Agencja ADN cytując liczne wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa zachodnio-niemieckiego.

Członek rady zakładowej zakładów „Daimler-Benz” w Mannheimie Hinkel powiedział: „Witam z uznaniem propozycje Izby Ludowej. Każdy Niemiec może jedynie przyklasnąć tym propozycjom”.

Sekretarz Komitetu Obronców Pokoju Wirtembergii — Badel — Karl Leinhaus — powiedział: „Musielibyśmy uznać to za pogwałcenie woli narodu, gdyby rząd związkowy w Bonn odrzucił te uczelne propozycje”.

Pastor Fresenius z Frankfurtu n/Menem oświadczył: „Powinniśmy zbadać poważnie każdą propozycję w sprawie zjednoczenia Niemiec. Również zachód powinien nareszcie wysunąć pozytywne propozycje w tej sprawie”.

W NRD

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, witając z radością apel w sprawie rozmów ogólnoniemieckich, podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne, aby uczcić patriotyczną inicjatywę rządu i Izby Ludowej NRD.

Pt. „Naród niemiecki musi obecnie działać” centralny organ SED „Neues Deutschland” pisze m. in. „Apel Izby Ludowej przebiega silnym snopem światła ciemności, jakie zawisły nad naszą ojczyzną po agresywnych uchwałach waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich”.

W innych krajach

PARYŻ (PAP). Propozycje sformułowane w deklaracji premiera Grotewohla i w apelu Izby Ludowej NRD odbiły się żywym echem w całej prasie państw europejskich.

Dziennik „Humanite” pisze m. in.: „Trójka” oferuje Niemcom kontynuowanie polityki Hitlera. Grotewohl proponuje im walkę o

pokój w ramach zjednoczonych Niemiec, nie wahając się poczynić w tym celu poważne ustępstwa, ażeby doprowadzić do takich uchwał, które by były do przyjęcia dla wszystkich”.

„Liberation”, podkreślając poważny charakter propozycji NRD, stwierdza, że „podział Niemiec nie może trwać wiecznie”. Reakcyjny „Monde” przyznaje, że „nie wolno odrzucać a priori nowej inicjatywy Grotewohla”.

LONDYN (PAP). W artykule p. t. „Ani jednego działu dla Niemców” dziennik „Daily Worker” stwierdza, że waszyngtońskie uchwały trzech ministrów spraw zagranicznych państw zachodnich w sprawie przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec są „najpoważniejszym krokiem jakiego uczyniono kiedykolwiek dotychczas na drodze do trzeciej wojny światowej”.

„Daily Worker” pisze: „Musimy działać! Siły pokoju są znacznie potężniejsze od sił wojny. Możemy i musimy wygrać walkę o pokój”.

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr Diekmann przekazał za pośrednictwem specjalnego kuriera odezwę Izby Ludowej z 15 bm. wraz z odrębnym listem przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersowi.

Brudna robota

Powyżej zestawiliśmy opinie uczciwie myślących ludzi w Europie. A oto zestawienie niektórych faktów, powstałych z błogosławieństwa i woli kierowników bloku atlantyckiego.

Południowo-europejska kwatery atlantycka w Neapolu

RZYM (PAP). 15 września w Neapolu odbyła się inauguracja nowej siedziby sztabu sił zbrojnych agresywnego sojuszu atlantyckiego w strefie południowo-europejskiej, który dawniej mieścił się na pokładzie jednego z amerykańskich okrętów wojennych zakotwiczonego w porcie neapolitańskim. Na uroczystości tej obecni byli admirał Carney, gen. Schletter oraz amerykańscy i włoscy oficerowie sztabowi, jak również przedstawiciel rady ministrów Piccioni reprezentujący rząd włoski.

Dziennik „Unita” donosi, że na znak protestu przeciwko zaistnieniu sił okupacyjnych amerykańskich w Neapolu — w robotniczych dzielnicach miasta odbywały się w ciągu całego dnia żywiołowe demonstracje, które policja usiłowała stłumić.

Hitlerowcy czują się u siebie

BERLIN (PAP). W mieście Iserlohn w Westfalii odbył się zjazd około tysiąca oficerów i żołnierzy b. hitlerowskiego „Korpusu Afrykańskiego”, na który

przybyła również wdowa po marszałku Rodmullu.

Przewodniczący związku b. żołnierzy „Korpusu Afrykańskiego” gen. Cruwell wygłosił przemówienie, w którym domagał się „rehabilitacji” wszystkich żołnierzy niemieckich ostatniej wojny oraz wypuszczenia na wolność b. marszałka Kesselringa i innych znanych zbrodniarzy wojennych.

Cruwell wezwał wszystkich b. żołnierzy do popierania polityki remilitaryzacji prowadzonej przez rząd Adenauera.

Na zakończenie zjazdu, zebrał się odpowiadający „Deutschland über alles”.

Nowe lotniska w Grecji

SOFIA (PAP). Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że w Grecji budowane są nowe lotniska wojskowe. Dziennik grecki „Eleftheria” podaje, że rząd grecki przeznaczył 4 miliardy drachm na budowę lotniska w okolicach miasta Voos. Ponadto wyasygnowano 690 milionów drachm na budowę lotnisk w okolicach Rodos. Wielkie roboty budowlane są również w toku na lotnisku Hellenikon.

Centralna komisja do rozpatrywania odwołań kandydatów nie przyjętych na studia

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki powołało centralną komisję odwołań kandydatów nie przyjętych na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych w roku bieżącym.

Komisja składa się z przewodniczącego oraz dwóch członków powołanych przez ministra szkół wyższych i nauki. Ponadto w skład komisji wchodzi z głosem doradczym delegaci reprezentujący studia uniwersyteckie, techniczne, ekonomiczne, rolne, weterynaryjne i leśne.

Centralna komisja odwoławcza rozpatrywać będzie i podejmować decyzje w sprawach odwołań kandydatów na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych, w roku szkolnym 1951/52 — nie przyjętych na studia, mimo złożenia egzaminu wstępnego z wynikiem pozytywnym oraz nie dopuszczenia do egzaminu wstępnego.

Odwolania należy wnieść do rektorów szkół wyższych względnie składać osobiście na ręce komisji, która przyjmując interesantów w każdy poniedziałek w godz. 17 — 19 w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki.

Działalność centralnej komisji odwoławczej kończy się z dniem 15 października 1951 roku.

Sukces partii lewicowych w San Marino

RZYM (PAP). W niedzielnych wyborach w republikańskim San Marino partia lewicowa odniosła wielki sukces. Na ogólną ilość 4467 ważnych głosów partia komunistyczna zdobyła 1306 głosów, a partia socjalistyczna 991 głosów, czyli razem partie lewicowe uzyskały 2297 głosów. Chrześcijańska demokracja otrzymała 1922 głosy, a neofaszyści — 248.

Spośród 60 mandatów komunistów otrzymała prawdopodobnie 18, socj. 13, chrześcijańscy demokraci 27 i neofaszyści 2 (zamiast posiadanych dawniej 6 mandatów).

Należy podkreślić, że wybory odbywały się pod presją reakcyjnego rządu włoskiego.

Skazanie demoralizatorów młodzieży

Pod płaszczykiem pracy religijnej uprawiali szpiegostwo i dywersję

WARSZAWA (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się ostatnio proces przeciwko ks. Tomaszowi Rostworowskiemu i Stanisławowi Nawrockiemu — członkom Zakonu Jezuitów oraz Adamowi Stanowskiemu, Wiesławowi Goraczko i Andrzejowi Soldrowskiemu — oskarżonym o wroga działalność przeciwko Polsce, zmierzającą do obalenia władzy ludowej.

Zajmując czołowe stanowiska w SO dalszej Marińskiej, oskarżeni, pod płaszczykiem pracy religijnej uprawiali faktycznie działalność wywiadową przeciw podstawowym założeniom ustrojowym Polski Ludowej, przeciw interesom narodu polskiego. Działalność ta prowadzona była z wykorzystaniem imperiałów anglo-amerykańskich i działających na terenie kraju podziemnych organizacji — czego dowodem były nielegalne kontakty osk. Rostworowskiego. I tak np. osk. Rostworowski ułatwiał kontakt jednemu z członków podziemnej

organizacji — Orłowskiemu vel Argańskiemu z urzędnikiem ambasady brytyjskiej i pomógł mu ukryć części radiostacji.

Rostworowski skontaktował również brata swego, Stefana, członka Komendy Głównej WIN, z Mankiewiczem, zajmującym się nielegalnymi przetrzymkami ludzi za granicą. Rostworowski przechowywał nielegalnie broń znaną mu z działalności bandyckiej — Ciepelińskiego, członka NSZ, który obecnie odbywa karę w więzieniu. Rostworowski pełnił funkcję kasjera bandy WIN. Od jednego z członków bandy Moraczewskiego otrzymywał pieniądze i wypłacał je następnie jako kierownik łódzkiej Caritas Akademickiej w postaci stypendiów studentom — członkom bandy Moraczewskiego.

Oskarżeni prowadzili nielegalną działalność antypaństwową, atakując nie tylko interesy państwa polskiego, Usiłowali podważyć państwowe i kłamliwą propagandę podstawa wojenną z ZSRR oraz rozbijać jedność narodową poprzez propagowanie sztucznego podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących.

Oskarżeni starali się również podważyć dzieło zagospodarowania ziem

odzyskanych, szkolowali osadników, usiłowali zniechęcać ludność do wyjazdu na Ziemię Odzyskaną — zgodnie ze wskazówkami Watykanu.

Demoralizując młodzież — oskarżeni polecali członkom Sodalitetu Marianskiej wkradać się do podziemia do związków zawodowych i prowadzić tam rozbiłacką robotę. Polecenie takie sformułował w jednym ze swych referatów osk. Nawrocki w ten sposób: „Najważniejszym polem działania socjalisty jest roboty w związkach zawodowych, do których powinni wchodzić z chytrych i prostota gołębic ich drzwiami, a wychodzić swoimi”.

Przewód sądowy w całej rozciągłości udowodnił winę oskarżonych.

Uznając winnymi zarzucanych im czynów, sąd skazał osk. Rostworowskiego na 12 lat więzienia, osk. Nawrockiego — na 12 lat więzienia, osk. Stanowskiego — na 7 lat więzienia, osk. Goraczko — na 8 lat więzienia i osk. Soldrowskiego — na 7 lat więzienia.

Na budowlach socjalizmu

W Kostrzynie powstaje jedna z największych w Europie fabryka celulozy

ZIELONA GÓRA (PAP). — W Kostrzynie nad Wartą rośnie jeden z większych obiektów inwestycyjnych Planu 6-letniego — potężna fabryka celulozy i papieru.

Fabryka ta będzie dawała naszej gospodarce narodowej tysiące ton celulozy miesięcznie. Po uruchomieniu tego wielkiego obiektu, który sam będzie produ-

kował więcej celulozy, podstawowego produktu do produkcji papieru, niż cały przemysł przedwrześniowej Polski, ogólny poziom produkcji tej gałęzi przemysłu będzie kilkakrotnie większy niż przed wojną.

Fabryka celulozy w Kostrzynie jedna z największych w Europie, będzie na wskroś nowoczesnie urządzona. Cały proces technologiczny zostanie całkowicie zmechanizowany, człowiek będzie tylko kontrolował pracę maszyn.

Oprócz zasadniczego produktu — celulozy, z odpadków będzie się produkować tam terpentynę, drożdże pastewne, żywice oraz szereg innych produktów ubocznych.

50 rocznica ukazania się stalinowskiej gazety „Brdzoła”

MOSKWA (PAP). Mija 50 lat od dnia ukazania się pierwszego numeru założonej z inicjatywy Józefa Stalina nielegalnej gazety „Brdzoła” („walka” — po gruzińsku), organu marksistowsko-gruzińskiego.

W związku z powyższą rocznicą w Instytucie Marksa - Engelsa - Lenina przy KC WKP(b) odbyła się sesja naukowa. Wszyscy dziennikarze moskiewskie tam mieszcili artykuły, poświęcone tej znamiennej dacie w historii bolszewickiej partii.

Siedem dni w Phenianie

Miasto nieujarzmione

Phenian, 17 września
Specjalny wysłannik „Życia” red. Henryk Korotyński przeżył w Phenianie okrągły tydzień. Przemierzył i poznał to miasto męczeńskie, a nieujarzmione. Oto jego relacja — relacja naczelnego świadka.

Towarzysz koreański wiedzie nas główną ulicą miasta. Aleja imienia Stalina. Taką ulicę można było oglądać w Warszawie w roku 1945. Ulicę, na której pozostał tylko gęsto podziurawiony asfalt jezdni, ulicę, na której nie ma ani jednego domu, nie ma nic.

— Tu było ministerstwo, tu był teatr, tu były domy towarowe, tu był gmach związków zawodowych, tu były bloki mieszkalne — mówi nasz przewodnik. Było, było, było. Takie słowa często słyszy dziennikarz, który ogląda miasto.

Były w Phenianie 73 szkoły podstawowe, 20 średnich, 20 szkół dla dorosłych, był uniwersytet i biblioteka, szereg instytucji i 4 szkoły techniczne. Było 9 teatrów dramatycznych, opera i 20 kin. Były szpitale opatrzone olbrzymiej wielkości znakami czerwonego krzyża, widoczne z wysokości 8.000 metrów. Były kościoły, a wśród nich katolickie i protestanckie. Był buddyjski chram En - Men - Ca, pamiątka historyczna, wybudowany przed dwoma tysiącami lat na wzgórzu, górującym nad miastem. Były wielkie gmachy publiczne i mieszkalne — wszystko dzieło narodu, który po długich latach potwornej niewoli, japońskiej i własnej — feudalnej, rozprostował ramiona, pracował z niezrównanym zapałem, budował nowe miasto i nowe w nim życie.

Wszystko to krwawe ręce amerykańskich piratów, zamienili w popiół i pył.

Większość tych zbrodni popełniona została z powietrza. Części zniszczeń, wzorem Hunów, Wandalów i hitlerowców, dokonali Amerykanie, gdy w ubiegłym roku opuszczali miasto. Wtedy okupanci amerykańscy spalili wybudowany przez władzę ludową uniwersytet im. Kim Ir - sena, pierwszy uniwersytet w tym kraju, któremu okupanci japońscy nie pozwalali na wznoszenie wyższych uczelni. Wtedy też Amerykanie zniszczyli wodociąg, spalili wszystkie tramwaje.

Kilometry pustyni

Oto rozległa stara dzielnica Ton Dze - ri — dziś całe kilometry czarno - szarej pustyni. Nie ma tu zburzonych murów, nie ma fantastycznie pogiętych sztab żelaznych. Tu stały wyłazły nie małe, parterowe domki z drzewa i gliny, typowe domki koreańskie, o drzwiach obklejonych przezroczystym papierem, o dachach krytych dachówką na kształt rurek. Tu był wielki bazar, na którym ludność Phenianu zaopatrywała się w żywność, odzież i wszelkie inne towary potrzebne do życia. Należały nie oszczędziły i tej dzielnicy, ale do niedawna część domostw ostała się w jakimś takim stanie, część odbudowali mieszkańcy. W pełnym ruchu był tam uubożony zresztą bazar. Ale w największym z dotychczasowych nalotów, 14 sierpnia, kiedy to 500 samolotów bombardowało Phenian, piraci powietrzni spalili, zburzyli, zmiesali z ziemią i tę dzielnicę, i ten bazar. Zamordowali wówczas ponad 3.000 cywilnej ludności, rzucając ten argument terrorysty na szalę rokowań w Kaesong.

Przedzieramy się przez tę straszliwą pustynię — dzieło amerykańskich rak, i docieramy do wąskich uliczek, które ludność oczyściła i znów przywróciła życiu — bo na tych uliczkach ludzie sklecieli z resztek desek i blachy domki, wykopal ziemianki, postawili z cegieł kucharki i zamieszkali tu.

W ocalałym mieszkaniu

Zagladam do kilku takich mieszkań o rozmiarach nie większych niż 2 na 3 metry. Tu żyją rodziny złożone z 4, 5, 6 osób, dorośli i małe dzieci. Tu śpią, gotują i chronią się przed deszczem. Gdy jest naloż, uciekają do podziemnych schronów. Wody jest niedostatek, więc bieleńce piorą w sadzawkach, które powstały w najgłębszych lejach po bombach. Opat znajdują, wygrzebuując kawałki drzewa

na pogorzelisku. Żywność otrzymują z okolicznych wsi i dzięki pomocy państwa. Obłady jedzą w społecznych i państwowych re

pieszy, ale także samochodowy, który spryskuje reguluje stojące na podwyższeniu młoda mł. ciążka w czapce zadzierzga

Pomysł racjonalizatora Z
zbyt długo czeka na
Czas przewietrzyć biurka referen

W marcu br. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach zatwierdził projekt racjonalizatora z gdyńskiego portu węglowego, Teofila Zygmąnskiego. Projekt ten ma na celu ochronę zdrowia robotników, pracujących przy wywozie wagonów węglowych. Zygmąński skonstruował mianowicie rozpylacz wodny, którego działanie usuwa z powietrza pył węglowy, wchłaniany codziennie przez ludzi tam pracujących.

Wiele już czasu upłynęło od chwili, kiedy Zygmąński zgłosił w ZPGG swój projekt. Trzeba było go wprawdzie zbadać i zatwierdzić — a czas płynął, tumany pyłu wzbijały się do góry, dostając się do płuc robotników. Potem projekt przesłano do Katowic — zgoda CZW była konieczna, gdyż zastosowanie pomysłu w pewnym stopniu podnosiło zawilgośnienie węgla i znowu czas płynął, a robotnicy — czekali. Wreszcie, gdzieś w marcu br. CZW pomysł zatwierdził. Odpis pisma z centrali ZPGG przesłano do wydzielonej racjonalizacji w Gdyni gdzie... schowano je do akt. A robotnicy? — Czekali!

O pomysł Zygmąńskiego przy

pomnianno sobie dopiero w czerwcu, wtedy też zaczęto pomysł „realizować” w takim zabójczym tempie, że rozpylacz nie pracuje do dziś.

Jak długo jeszcze obywateli z gdyńskiej placówki ZPGG czeka robotnikom z obsługi wywozu węglowego? W Polsce Ludowej zdrowie każdego robotnika jest sprawą obchodzącą całe społeczeństwo, czas więc, by odpowiednio czynnik w ZPGG pomyślały o tym, że płuca ludzi pracujących przy wywozie

Najstarsi marynarze
radzieckiej Żeglugi Północnej

Na statkach radzieckiej Żeglugi Północnej znajduje się wielu marynarzy, pełniących służbę na morzu już od kilkudziesięciu lat. Kapitan parowca „Budiennyj” — Antoni Wasiliewicz Toczilow, rozpoczął służbę morską jako marynarz 45 lat temu. Obecnie za loga s/s „Budiennyj”, dowodzona przez sędziwego kapitana, wy

konała już swój roczny plan przewozów w tonach.

Ponad 30 lat pływa także starszy mechanik parowca „Siergiej Kirov” Timofiej Iwanowicz Pomin. Jako jeden z najlepszych radzieckich mechaników okrętowych osiągnął on bezawaryjną pracę mechanizmów.

Blisko 40 lat pływa na statkach bosman m/s „Woiga” — Anufriew. Stary ten marynarz utrzymuje warsztat bosmański we wzorowym porządku. Ponadto uczy on zawodu marynarzkiego swych młodszych kolegów. (ak)

Przodująca brygada
portowa

W ciągu dwóch kolejnych miesięcy brygada przeładunkowa Siemiona Aricz zdobyła przecho

dzięki zastosowaniu stachanowskich metod pracy, brygada wykonała swój plan sierpniowy w ciągu 20 dni w 125 proc. Przy obsłudze s/s „Sakko” brygada wykonała swój plan zmianowy w 234 proc., zaś przy wyładunku lichtni „Koła” robotnicy podnieśli swój rekord o dalsze 27 proc. Ponad trzy normy dziennie wykonała brygada, obsługując parowiec „Lena”. (ak)

Jak korzystać z wagonów towarowych

W cyklu publikacji „Biblioteki Komunikacyjnej” Wydawnictwa Komunikacyjnych ukazała się książka dr T. Heynara „O korzystaniu z wagonów towarowych PKP”.

Na 112 stronach omawia autor najważniejsze postanowienia, związane z racjonalnym korzystaniem z wagonów towarowych PKP i analizuje formalności, związane z zamówieniem i załadunkiem wagonów, ze szczegól

nym zwróceniem uwagi na te czynniki, które mają wpływ na zmniejszenie kosztów przewozu oraz na przyspieszenie obrotu wagonów. Praca ta pomyślana jest jako podręcznik — informator dla klientów PKP. Czytelników z ośrodków portowych interesują głównie momenty specyficzne dla portów morskich w tych postanowieniach i formalnościach. Autor — zresztą znawca handlowych zagadnień kolejowych w portach morskich — odrębność rewnych przepisów specjalnie zaznaczył. (2)

PODRECZNIKI SZKOLNE DLA KLAS I, II I III DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄŻKI”	
FALSKI M. ELEMENTARZ KOLOROWY	zł 4,50
WIECZORKIEWICZ BR. MOWA POLSKA CWICZ. GRAM. SŁOW. KL. I	zł 0,90
RUSIECKI A. M. ARYTMETYKA I. KL. I	zł 1,50
DERWISZOWNA Z. I PARNOWSKI Z. CZYTANKA DLA KL. II	zł 5,10
WIECZORKIEWICZ BR. MOWA POLSKA CW. GRAM. ORT. I SŁOW. KL. II	zł 1,90
RUSIECKI A. M. ARYTMETYKA II. KL. II	zł 1,50
ALEKSANDRZAK ST. „NASZA KLASA” KL. III	zł 2,60
WIECZORKIEWICZ BR. PISOWNIA POLSKA W CWICZ. KL. III	zł 1,05
PRZEWORSKA J. ŻYCIE LUDZI W DAWNYCH WIEKACH	zł 2,40
WIECZORKIEWICZ BR. MOWA POLSKA CWICZ. SŁOW. I GRAMAT. KL. III	zł 0,90
WUTKE G. POZNAJ SWÓJ KRAJ KL. III	zł 1,95
RUSIECKI A. M. ARYTMETYKA KL. III	zł 2,05
WERNEROWA J. BIOLOGIA KL. III	zł 1,50

Satyra polityczna

Kontrola społeczna działająca na wsiach ujawnia coraz częściej wypadki ze kłusaczami — spekulacjami magazynującymi zboże w celu sprzedania go później matornym po cenach pas

(Z prasy)



Kulak: Ja ukrywam zboże? To bajka! Nie mam już ani odrobiny...

Łodzie naszych przodków
sprzed dziesięciu stuleci

W związku ze zbliżającym się tysiącleciem państwa polskiego, Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego przeprowadza badania w wielu miejscowościach w Polsce, a między innymi i w Gdańsku. Badania te mają wielkie znaczenie, ponieważ przyczyniają się w dużym stopniu do wzbogacenia naszej wiedzy o Polsce, a także obalają twierdzenia reakcyjnych niemieckich uczonych — szowinistów, którzy twierdzili, iż Gdańsk został założony przez osadników niemieckich.

Prace wykopaliskowe w Gdańsku prowadzone są na terenie dawnego zamku i oodgrodzia

w dzielnicy rybaków i rzemieślników. Obecnie rozpracowuje się warstwy, pochodzące z końca 11 i początku 12 stulecia.

Wśród wielu wykopalnych zasługują na specjalną uwagę zabudowy, świadczące o tym, że ludność miejscowa trudniła się żeglarswem i rybactwem. Są to: m. in. szczątki łodzi rybackich, sieci zastawne, niewody, wiecierze, brodnice, wily (widły), wiosła oraz pływaliki z kory i drzewa.

Ówczesne łodzie rybackie były wykonane z drzewa dębowego, które obrabiano siekierą, a poszczególne ich części zbijano drewnianymi kołeczkami. Częs

ci łodzi, które odkopano w czasie ostatnich prac, służyły ich ówczesnym właścicielom do budowy domów.

Prócz części łodzi rybackich znaleziono także całą łódź długości około 10 m, zbudowaną w rodzaju korabia morskiego, a służącą niewątpliwie do podróży pełnomorskich. Łódź ta była zaopatrzona w ster i wiosła, jednopiórkowe, osadzone w dulkach. Ciekawe światło na budowę łodzi rzucają dziecinne łódki, służące do zabawy. Na podstawie tych zabawek można odtworzyć kształt łodzi, używanych w owym czasie.

Sieci rybackie mniejszych rozmiarów były plecione z wlosia, zaś większe z tyka. Do przetrzucania ryby służyły wily drewniane (widły) o trzech szerokich zębach, tępo zakończonych. Pływaliki do sieci oznaczone są pewnymi znakami (merkli), prawdopodobnie dlatego, aby można było rozpoznać do kogo dana sieć należy.

Mimo, że obecne badania prowadzone są nie w dawnym porcie, lecz na terenie zamku i pod grodzia, już daliśmy nam dużo wiadomości, dotyczących gospodarki naszych przodków. Gdy prace wykopaliskowe przeniosą się na teren dawnego portu, rzucą zapewne nowe światło na początki historii naszej gospodarki morskiej, o których dotychczas wiemy tak mało.

J. S.

ŻEGLUGA PORTY RYBOLÓWSTWO

SEZON DOBIEGA KOŃCA

Skończył się okres letni i z każdym dniem zmniejsza się frekwencja na statkach Żeglugi Przybrzeżnej. Zaczął się już okres remontu statków, które w tym sezonie przewiozły nie małe pasażerów.

Jeszcze do 1 października czynna będzie linia Gdańsk — Sopot — Hel, później statki będą kursować tylko z Gdyni na Hel. Dla wycieczek, szcze

gólnie w niedzielę, Żegluga Przybrzeżna uruchamia statki na innych liniach.

WYKONALI PLAN

Z NADWYŻKĄ
Robotnicy odcinka I i II w porcie gdyńskim z dużą nadwyżką wykonali plan sierpniowy. Na odcinku I naj

goda Nr 31 — 176 proc., brygada Nr 33 — 181 proc., brygada Nr 8 — 173 proc. i brygada Nr 20 — 168 proc. Na odcinku II, brygada Nr 4 i Nr 1 przekroczyły plan sierpniowy o 67 proc., brygada Nr 6 o 64 proc., a brygada Nr 11 o 52 proc.

„SATURN” PRZYWIOZŁ ŚLEDZIE
Złagosa trawlera „Saturn” wykonała normę ostatniego rejsu w 120 proc., przy czym jakość przywiezionej ryby była bardzo dobra.

Ładunek zawierał śledzie ze znikomą tylko domieszką białej ryby. Dzięki sprawniej pracy załogi „Saturna”, który powrócił z morza w piątek w nocy, statek zaraz po wyładunku, już w niedzielę, powtórnie wyszedł na połowy. Skrócenie czasu postoju w porcie było możliwe m. in. dzięki temu, że jednostka nie wymagała żadnych remontów.

WYGNANIE WŁADCY

27



— Jak to się stało — pytał następnego dnia Konowalowa kapitan — że razem z innymi nie wsiadliście do szalupy?

— Podczas wybuchu drzwi kajuty, w której się znajdowałem, zostały czymś przywalone. Gdy udało mi się je wyważyć, szalupy już odpłynęły. Skoczyłem do wody. Wolałem o ratunek. Prędko zacząłem tracić siły.

Myślałem, że mnie nie usłyszą... Tłumaczenie Konowalowa wydało się kapitanowi prawdopodobne. Postanowił jednak sprawdzić jego dane personalne, zwracając się do Bieriozina.

Po chwili znalazł się w kabinie radiotechnika, który połączył go z Bieriozinem.

— Kysopis zgadza się. To ten sam

człowiek, którego skierowałem na kierownika magazynu w osiedlu nr 6 — potwierdził Bieriozin.

Z rozmowy z kapitanem okrętu Bieriozin dowiedział się, że Dima należał do zaginionych.

— Pozbyłem się smarkacza — odechnął z ulgą dowiedziawszy się o tym.

— Ciekawy jestem, kolego mini-

strze Ławrow, jak wybrnieć z tego? Trzeba będzie chyba wstrzymać budowę na okres zimowy — mówił do siebie stojąc w lustrze i naśladując głos i ruchy Ławrowa Bieriozin.

Istotnie. Dalszym pracem przy budowie osiedli podmorskich groziła przerwa. Ładunek zatopiony wraz z okrętem, był niezbędny do dalszej budowy. Był to ostatni konwój, któ-

ry mógł jeszcze odbyć rejs przed zimą.

— Łódzie podwodne nie podolają zadaniu przeniesienia ładunku, tym bardziej, że w okresie zimowym przejmują całkowite zaopatrzenie podwodnych osiedli w żywność — myślał Ławrow dowiedziawszy się o zatopieniu okrętu.

Program radiowy

ŚRODA — 19. 9. 1951 r.

6.50 — Gimnastyka. 7.00 — Pieśń masowa. 7.55 — Wiadomości. 8.00 — Program lokalny. 8.03 — Wiadomości Wybrzeża. 11.40 — Komunikaty miejscowe. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Polska pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Styl piosenki lud. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swoją nutę. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 13.16 — Muzyka z płyt. 13.25 — Kwadrans serenad. 13.45 — Aud. szk. dla klas V—VII. 14.10 — Utwory fortep. 14.30 — Proza. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci. 15.50 — Koncert solistów. 16.20 — Dziecięce radio „Nowa Warszawa”. 16.40 — Aud. muz. — Zbieramy folklor kaszubski. 17.00 — Wiadom. 17.05 — Pog. sport. 17.15 — Skrzynka ogólna. 17.30 — Koncert rozr. 18.00 — Ze spóły amatorskie słuchają. 18.15 — Przegląd wydarzeń. 18.30 — Muzyka taneczna. 19.00 — Wszelch. Rad. 19.20 — Koncert. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.26 — Wiad. sport. 20.30 — Montaż lit. 21.15 — Muzyka ludowa. 21.40 — Polska pieśń masowa. 21.45 — Wspomnienia robotnicze. 22.00 — Muzyka i akt. 22.30 — Muzyka. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.55 — Komunikat PIHM dla rybaków.

POD ŚWIATŁO

wywoły zaperzonej przyszłości — piękności jedyny mężczyzna w towarzystwie. — Zadowolona jest pani ze swojego nowego przedszkola?

— Ale gdzie tam — wstrząsa ramionami — jeszcze nigdzie nie miałam takich wyzdrożonych dzieci. Biję to się stale ze sobą, kłóci, wymyśla, szczyplę... Okropność! Aż ręce opadają...

— Może nie umie pani podejść do nich? — spytała siwa kobieta.

— Ja? Z moim doświadczeniem? Śmieszne! Ale to jest taka banda, wobec której wszystkie metody zawodzą. Wczoraj wyszłam na chwilę, to chłopcy znów się pobili. Posyłam po matkę, to ona mi wmawia, że dziecko w domu jest grzeczne i że widocznie w przedszkolu nie ma właściwej opieki! Też coś! Mnie będzie uczyć! Wiele mówię takiej matce kilka słów do słuchu. A one wszyście patrzą potem na mnie wilkiem...

Złożyłem gazetę, której od dłuższego czasu nie czytałem, i wyjrzałem przez okno. Pociąg powoli wjechał na peron gdański. Miałem już dosyć tej rozmowy. Wyśladłem z ulgą z przedszkola. Ale do tej chwili natrętne pytanie nie daje mi spokoju:

— Czy to właśnie ob. Dąbrowska nie nadaje się do pracy w przedszkolu, czy raczej ktoś inny?...

— Lubiana! I owszem! Ale ja wam powiem, czemu lubiana! — zaperzyła się oskarżycielka Dąbrowskiej — bo ona się za bardzo z rodzicami poufała. I pieniądże im pożyczka, jak którejś matce potrzeba w nagłym wypadku. I chodzi po domach... Niby warunki sprawdza, w jakich dzieci mieszkają. Nie dziwnego, że przekabaciła rodziców na swoją stronę. Ale ja wam mówię, że najwyższy czas wziąć to pod

Jak prowadzić gospodarstwo osoby samotnej

„MODA I ŻYCIE”

Nr 27

168-B

Śmiało i szczerze

Kiedy zabłyśnie światło w św. Wojciechu?

Mieszkańcy ulic Czerwonej Armii i Myśliwskiej w Św. Wojciechu do tego czasu nie mają światła elektrycznego. W r. 1946 zapewniano nas, że uszkodzone w czasie działań wojennych linie będą naprawione. Minęło 5 lat, a w naszych domach światła jeszcze nie ma. Pisyaliśmy podania, zbieraliśmy podpisy, ale bezskutecznie. Na nasze ustne interwencje w Pruszczy Gdańskim otrzymywaliśmy odpowiedzi negatywne, a tymczasem wskutek zaniedbania niszczy się i uszczupla rezerwa pozostałego materiału. Brak światła najbardziej daje się we znaki

w ziemie robotnikom i młodzieży szkolnej.

Maria Głowacka

W ciągu 6 lat, które upłynęły od wyzwolenia, władza ludowa dokonała w woj. gdańskim olbrzymiego dzieła elektryfikacji. Otrzymały światło wsie i osiedla, które w czasach rządów sanacyjnych marzyły o tym nie mogły. Św. Wojciech nie jest gorszy od innych miejscowości woj. gdańskiego i jeżeli jeszcze nie otrzyma światła, stało się to zapewne na skutek przecenienia. Mam nadzieję, że Wojew. Komitet Elektryfikacji Wsi załatwi przychylnie wniosek mieszkańców Św. Wojciecha jeszcze przed zi-

mą, aby mogli długie wieczory spędzać pożytecznie nad książką.

Red.

W INNYCH LISTACH:

SZANUJMY KSIĄŻKI

— Wolał Virsi z Oliwy, obserwujący współpasażerów, dojeżdżających do pracy. Z radością stwierdza, że coraz więcej ich zajmuje się lekturą, ale ubolewa, że zginają i ślinią rogi kartek.

TO SIĘ NIE POWTÓRZY

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Włocławku stwierdza, że Prez. GRN w Rumli wydało świadectwa pochodzenia zwierząt tym posiadaczom, których krowy nie nadawały się do dalszego chowu.

Mięso było sprzedawane przez właścicieli krow po 8 zł za kilogram. W nie dopuszczenia do detalicznej sprzedaży mięsa przez właścicieli krow, Prez. PRN tłumaczy nieświadomością.

cią nowego sekretarza Prez. GRN w Rumli.

Nie wydaje nam się, by takie tłumaczenie było wystarczające. Prez. GRN w Rumli zapewnia, że nie powtórzy się już wypadki sprzedaży mięsa przez prywatnych właścicieli krow.

WINA CENTRALI OGRODNICZEJ

W Ostaszewie gniły owoce nie z win Centrali Rolniczej Spółdzielni „Sa mopolom Chłopska”, lecz z win Centrali Ogrodniczej, która obowiązana jest dostarczyć w terminie skrzynki na owoce. GS w Ostaszewie kilkakrotnie zwracała się do pow. delegatury CO w Gdańsku. Wreszcie Centrala Ogrodnicza dostarczyła opakowania i zabrała owoce.

MASZYNISCI MUSZĄ GWIZDĄĆ

— stwierdza DOKP, bo tego wymaga bezpieczeństwo ruchu, nie będą jednak nadużywali sygnałów gwizdów parowozów.

WŁASCIWE PODEJŚCIE

Ob. W. Święcki z Oliwy, w związku z wypadkiem swego syna, miał możliwość zaobserwować pracę dr. Głazewskiego i personelu pielęgniarskiego na oddziale chirurgicznym 4b Akademii Medycznej. Z pełnym uznaniem podkreśla ich właściwe, socjalistyczne podejście do pracy i pacjentów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Waldemar Wasowicz, Sopot. — Jak stwierdza DOKP, sprawa wynika z tego powodu, że wpłacił Pan należność za zbitą szybę w kasie biletowej, a nie w kasie stacyjnej, jak na leżało. Pracownik, który nie powiadał mi DOKP o tej wpłacie, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności służbowej. DOKP skłonna jest zwrócić poszkodowanemu zapłacone koszty są dowo po przedłożeniu pokwitowania. Prosimy zgłosić się do DOKP, wydział ruchu, powołując się na pismo DOKP do redakcji Nr RS II/14/217/49 RSP/2 z dn. 13 września br.

„WYKROJE I WZORY” Nr 47 zawiera 12 wykrojów: damskiego, raglanowego płaszcza, modnej sukni, płaszczyka dla dziewczynki od 3 do 5 lat oraz 2 wzory: kamizelki bez rekawów, 4 kapek na wózek dla dzieci, 3 pasów z fletu, poza tym objaśnienia tabeli wykrojów i wskazówki krajeckie.

CENA 90 GR.

172-B

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Przygotowania do Olimpiady w Helsinkach

Dnia 17 bm. Polski Komitet Olimpijski zorganizował konferencję prasową, na której przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich p. Erich Frenckell zapoznał dziennikarzy z przygotowaniem do XV Olimpiady w Helsinkach.

W Finlandii trwają już przygotowania do Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się od 19 lipca do 4 sierpnia 1952 r. Stadion, hale, baseny, itp. są przygotowane. Centralny stadion obliczony jest na 70 tys. widzów. Pływalsnia pomieści 10.000, a tor kolarski — 11.000 widzów. W Helsinkach są również dwie hale sportowe na 8.000 i na 3.000 widzów.

Zawodnicy, biorący udział w Olimpiadzie, będą mieszkali w specjalnie wybudowanej wiosce olimpijskiej. Ponadto do dyspozycji uczestników Olimpiady oddane zostaną hotele i kwatery prywatne.

Organizatorzy zaprosili na Igrzyska Olimpijskie przedstawicieli 75 krajów i liczą się z udziałem ponad 5.000 sportowców. Dziękując za wrażenia z Igrzysk Olimpijskich Ericka pobytu w Warszawie, p. E. Frenckella.

Frenckell oświadczył, że szczególnie zaimponowała mu szybko odbudowa stolicy. Warszawa staje się miastem na wskroś nowoczesnym.

— Widziałem — oświadczył p. Frenckell — setki nowych domów mieszkalnych, odbudowane kościoły i gmachy publiczne.

Mówiąc o Spartakiadzie podkreślił doskonałą organizację zawodów. Mocne wrażenie wywarli na nim szczególnie młodzi pływacy polscy, którym rokuje duża przyszłość.

W poniedziałek bm. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, zwołane z okazji przyjazdu przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich Ericka Frenckella.

Z ramienia Polskiego Komitetu Olimpijskiego wiceprzewodniczący GKKF Minecki zapoznał ze branych z dotychczasowymi pracami, mającymi na celu przygotowanie ekipy polskiej do udziału w XV Igrzyskach Olimpijskich.

Polska reprezentowana będzie w następujących dyscyplinach sportu: lekkoatletyka kobiet i mężczyzn, gimnastyka kobiet i mężczyzn, boks, szermierka mężczyzn, strzelectwo mężczyzn, pływani, wioślarstwo mężczyzn, koszykówka mężczyzn i piłka nożna.

Kadra olimpijska we wszystkich tych dyscyplinach sportu zostanie powołana przed 1 listopada br.

WŁ. RYMKIEWICZ

Ziemia wyzwolona

Przewodniczący Modrak zastukał ołówkiem w stół. — Kole-dzy, uważam, że kolega Nowocień dokonał uczciwej samokrytyki i powinniśmy nad nią przeprowadzić dyskusję. Ale pora jest spóźniona. Jutro musimy wszyscy stanąć o świcie do pracy. Wobec tego proponuję, żeby dyskusję nad samokrytyką kolegi Nowocienia przełożyć na następny wieczór. Czy są zakieś inne wnioski? Czy kto się sprzeciwia?

Wypowiedź Nowocienia była, zdaniem Kłysa, przykładem szczerzej, prawdziwej samokrytyki i wywarła na zebranych silne wrażenie. Przez uświadomienie sobie swego błędu, przez przyznanie się do winy i słuszną, surową ocenę swego szkodliwego postępowania Nowocień umożliwił sobie i innym kolegom przezwyciężenie i uniknięcie na przyszłość podobnych błędów i wzmożenie czułości klasowej.

— Do sądu koleżeńskiego — opowiadał Klys — został wybrany Kwadrans ten, którego widzieliście w oborze, szwajcar, nie! — poprawił się — nie „szajcar”; teraz mówimy — brygadzysta. Drugim był Stolarek, ten który poddał w swoim czasie projekt, żeby latem przesunąć początek pracy na godzinę 3 minut 30 z rana. Stolarek — dodał Klys mimochodem — to jeden z naszych najbardziej aktywnych Zetempowców, bardzo obowiązkowy i wy-magający wiele od siebie i od innych. Wreszcie, trzecia — Bronka Samolińska.

Kłys wyłuskał papierosa z płaskiego pudełka z bakelitu, pod-

Ludzie Spartakiady

Józef Cecuła
nrzdujący uczeń i sportowiec

Cisza jak makiem zasiał. Kilkanaście tysięcy widzów ma skierowane spojrzenia w jeden punkt. Preżył się smukła cywotka zawodnika. Rozbieg płonnie odbicie, i już nad poręczką przelatuje ciało skoczka. Zabrzmiały brawa. Siedząca obok mnie zawodniczka gdańskich Budowlanych czarno okna Janeczka Cecuła wola rozpromieniona — brawo Złutek!

Janeczka na powód do radości. Jej brat 19-letni Józef Cecuła jest jednym z najlepszych skoczków młodego pokolenia i przed chwilą spotkał go wielki zaszczyt. Skokiem 185 cm zdobył zaszczytny tytuł mistrza w I Ogólnopolskiej Spartakiadzie.

Bardzo uzdolniony jest rodzzeństwo Cecułów. Ona skacze w dal i wznosi się nad biera przętki. On — starszy o rok, dwa lata temu rozpoczął treningi w gdańskich Budowlanych. Sprawiało mu to trudności, gdyż uczeszczał do gimnazjum w Kościelcu i musiał nierzaz dojeżdżać do Gdańska. Umiął jednak pogodzić naukę ze sportem i tak w jednej, jak i w drugiej dziedzinie uzyskał znakomite wyniki.

Młodzi Wyrzeczka może brać przykład z Józefa Cecuły. W tym roku skończył on jako pierwszy uczeń gimnazjum i zyskał dyplom przedwzrostka nauki i pracy społecznej. Oto co

mówi młody utalentowany lekkoatleta i Wyrzeczka.

Trenuję od 1949 r. Przed dwoma tygodniami na obozie Budowlanych w Krywałdzie uzyskałem życiowy rekord — 185 cm. Wynik ten powtórzyłem na Spartakiadzie. Poprzednio na mistrzostwach juniorów w Szczecinie zdobyłem tytuł mistrza Polski, a w Poznaniu w mistrzostwach zimowych seniorów powtórzyłem ten sukces. Pyta się pan o moje najbliższe wspomnienia?

Przyjeździe niezapomniane chwile w lipcu tego roku kiedy wraz z reprezentacją lekkoatletyczną Polski hawłem w Związku Radzieckim. Stolica ZSRR — Moskwa czyni wprost oszałamiające wrażenie. Jest ona tak potężna i wspaniała, że trudno to wyrazić słowami. Olbrzymi rozmach, wspaniałe budowle, teatry i muzea wskazują, że Moskwa jest prawdziwą stolicą świata. Sportowcy ZSRR dysponują doskonałymi warunkami treningu, a stadiony Dynamo w Moskwie i Leningradzie są chyba najpiękniejszymi na świecie. Byliśmy bardzo gościnnie przyjęci a trenerzy radzieccy dali nam wiele cennych wskazówek. Moim marzeniem jest uzyskać jak najlepsze wyniki w nauce na Politechnice Gdańskiej (gdzie będę obecnie studiował), jak również w sporcie, w mojej ulubionej konkurencji — w skoku wzwyż. (as)